

## ROZWIJANIE ZDOLNOŚCI POZYSKIWANIA LUDZI

**Tekst przewodni:** Ef 4,32.

**Studium bieżącego tygodnia:** J 4,27-30; 2 Tes 1,1-4; Rz 15,7; 1 P 3,15.

### Część I: Przegląd

Nasza postawa wobec ludzi często decyduje o ich reakcji na nas. Czy zauważyłeś, że kiedy uśmiechasz się do kogoś, ta osoba chętniej uśmiecha się do ciebie? Czy zauważyłeś, że kiedy chwalisz innych, zazwyczaj reagują na to pozytywnie?

Jezus rozumiał tę cechę ludzkiej natury. Jan napisał, że Jezus jest „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat” (J 1,9 BG). Głęboko w naszej naturze wszczepiona jest tęsknota za wieczną prawdą. Jest w nas bolesna pustka, którą mogą wypełnić jedynie prawdziwy cel i sens życia. Bóg wpisał w każdego z nas tęsknotę za poznaniem Go. Kiedy podchodzimy do ludzi ze świadomością, że - czy sobie z tego zdają sprawę, czy nie - jest w nich głód poznania Boga, będziemy ich traktowali inaczej niż wtedy, kiedy zakładamy, że nie są zainteresowani sprawami duchowymi.

W tej lekcji szkoly sobotniej będziemy studiować, jak Jezus wierzył w ludzi. Przyjrzymy się Jego postawie nawet wobec tych, którzy wydawali się najmniej zainteresowani Jego przesłaniem. Przyjrzymy się, jak potraktował Samarytankę, uczonego w Piśmie, rzymskiego oficera, Kananejkę i kobietę upadłą. W każdym przypadku Jezus upatrywał dobra w ludziach. Głosił prawdę, ale zawsze z miłością. Podstawą Jego przesłania były akceptacja, przebaczenie, łaska i nadzieja nowego życia. Jezus nigdy nie umniejszał wartości prawdy, ale zawsze głosił prawdę tak, by pozyskiwać ludzi. W lekcji tego tygodnia odkryjemy, jak możemy stosować metody Jezusa wydając świadectwo.

### Część II: Komentarz

W poprzedniej lekcji wspomnieliśmy o spotkaniu Jezusa z Samarytanką przy studni. Jest pewien aspekt rozmowy Jezusa z tą kobietą, ważny dla naszego zrozumienia zasad, którymi Jezus kierował się głosząc wiarę, na który nie zwróciliśmy uwagi wcześniej. Ważne jest, byśmy dobrze zrozumieli ten aspekt podstawy Jezusa wobec tej kobiety. W trakcie rozmowy Samarytanką powiedziała Jezusowi: „Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, żeś prorok. Ojcowie nasi na tej górze oddawali Bogu cześć; wy zaś mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy Bogu cześć oddawać” (J 4,19-20). Była to doniosła kwestia w sporze Judejczyków z Samarytanami. Dotyczyła oddawania czci Bogu oraz samej obecności Boga. Pewien z żydowskich mędrców podniósł tę kwestię i wyjaśnił: „Pod jakim warunkiem samarytanin może zostać przyjęty do judaizmu? Jeśli odrzuci wiarę w Górę Garizim”. Jezus mógł wtedy z łatwością wdać się w teologiczną dyskusję z ową kobietą o to, kto praktykuje autentyczne oddawanie czci Bogu, ale On patrzył ponad tę intelektualną kwestię ku potrzebie jej serca. Jej potrzebą nie było poznanie odpowiedzi na intrygujące religijne pytania. Potrzebowała ona autentycznej akceptacji, przebaczenia i nowego życia, które tylko Jezus może dać. Nawrócenie tej jednej kobiety miało się rozejść echem po całej Samarii.

Jezus pozostał dwa dni w tym pozornie nieprzyjaznym miejscu z ludźmi, do których rzekomo nie dało się dotrzeć. Rezultaty tej dwudniowej ewangelizacji były zdumiewające! W *Ewangelii Jana* czytamy: „Wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło weń dzięki świadectwu niewiasty, która mówiła: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam” (J 4,39). Następnie Jan dodaje: „I jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki nauce jego” (J 4,41). Był to tylko początek duchowego żniwa tam, gdzie wcześniej grunt wydawał się jałowy. Samaria dojrzała na przyjęcie ewangelii, a kiedy kilka lat później Filip podjął tam działalność, „Samaria przyjęła Słowo Boże” (Dz 8,14).

Co by było, gdyby Jezus wdał się religijny spór z Samarytanką? Przypuśćmy, że czas rozmowy poświęciliby na spór o to, gdzie należy oddawać Bogu cześć. Jezus patrzył ponad jej komentarze, ku jej potrzebom. Skuteczne świadectwo o Bogu ma na celu pozyskanie człowieka. Aby to uczynić, trzeba patrzeć na to co dobre w ludziach.

Przyjrzyj się postawie Chrystusa wobec Kananejki. Kananejczycy byli bałwochwalcami, oddającymi cześć zmarłym jako bożkom domowym. Cztili także pogańskie bóstwa - Baala, Ela, Aszerę i Aszartę. Ci bogowie i ich płodnościowe kultury byli wpisywali się w cykl agrarny. Nierzadko składano im ofiary ze zbóż i owoców. Wielu uczonych jest zdania, że rytuały religijne Kananejczyków w tamtych czasach obejmowały składanie ofiar z ludzi, w tym zwłaszcza dzieci.

Jeśli Żyd uważał przedstawicieli jakiejś nacji za wyrzutków odłączonych od Boga, nietykalnych i niemożliwych do pozyskania, to z pewnością byli to Kananejczycy. Jednak podejście Jezusa do tej kobiety było mistrzowskie w jego niekonwencjonalności. W swojej boskiej mądrości, kierowany przez Ducha Świętego, Jezus dotarł do niej w sposób niemal zupełnie przeciwny Jego naturze. Kobieta ta zwróciła się do Zbawiciela z gorliwą

prośbą o miłosierdzie nad nią i wyzwolenie jej córki z opresji demonicznej (Mt 15,22). Jak Jezus zareagował na tę serdeczną prośbę? Zdumiewającym milczeniem. Wydawało się, że zupełnie ją ignoruje (Mt 15,23). Uczniowie prosili Go, by ją odprawił, gdyż kobieta nie dawała za wygraną i nie przestawała prosić. Wtedy On wypowiedział zaskakujące oświadczenie: „Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela” (Mt 15,24). Zabrzmiało dyskryminacją. Jezus wydawał się sugerować, że Jego misja jest przeznaczona wyłącznie dla elity. Ale zrozpaczona kobieta nie zamierzała się z tym pogodzić. Błagała nadal: „Panie, pomóż mi!” (Mt 15,25). Wtedy Jezus odezwał się słowami, które brzmiały jak oczywiste odrzucenie: „Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom” (Mt 15,26). Na to kobieta wykazała bezmiar swojej determinacji, chwytając się słów, które pozornie miały ją zniechęcić: „Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu panów ich” (Mt 15,27).

W tej rozmowie każdej z reakcji i odpowiedzi Jezusa przyświecała Boska strategia. Jezus zmuszał ją do wykazania głębi jej wiary, aby objawić ją Jego uczniom, którzy potrzebowali ujrzenia głębi wiary w kims, kogo z góry skreślali. Wreszcie w obecności swoich uczniów Chrystus dobitnie powiedział tej kobiecie: „Niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jak chcesz. I uleczone została jej córka od tej godziny” (Mt 15,28). To zdumiewające, jak wyraźnie Jezus widział to, czego nie widzieli inni. W tej Kananejce ujrzal wielką wiarę. Skuteczni świadkowie Chrystusa widzą budzącą się wiarę w sercach ludzi, po których inni niczego się nie spodziewają.

Jezus zgadzał się z ludźmi, kiedykolwiek było to możliwe, akceptował ich takimi, jakimi byli, i chwalił ich, kiedy tylko mógł. Rozwijał troskliwe więzi z ludźmi i w tym kontekście siał ziarno ewangelii oraz dzielił się boskimi prawdami.

Podstawą wszelkiej akceptacji jest ewangelia. Chrystus przyjął nas, więc my możemy przyjmować siebie nawzajem. Możemy przebaczać innym, bo Chrystus przebaczył nam. Możemy okazywać miłosierdzie innym, bo Chrystus okazał nam miłosierdzie. Chrystus widzi w nas to co najlepsze, więc my możemy widzieć to co najlepsze w innych. Apostoł Paweł mówi o tym: „Przeto przyjmujcie jedni drugich, jak i Chrystus przyjął nas, ku chwale Boga” (Rz 15,7). W innym miejscu Paweł napisał: „Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” (Ef 4,32).

### **Ilustracja**

Zasada dobroci pozyskuje serca. Czują serdeczność, akceptacja i przebaczenie otwierają umysły na ewangelię. Traktowanie innych tak, jak Chrystus nas potraktował, nadaje znaczenie naszemu świadectwu. Przed laty biedna kobieta szła bez celu ulicą w mroźny zimowy wieczór. Przechodząc obok zboru adwentystycznego zauważyła światło w oknach. Weszła do środka, by się ogrzać, nie mając pojęcia, co tam zastanie. Jej dotychczasowe życie było bardzo ciężkie. Ostatnio przeżyła szereg traumatycznych wydarzeń.

W zborze właśnie trwało spotkanie w ramach szkoły zdrowego gotowania. Kobieta zajęła miejsce w jednym z ostatnich rzędów. Nie zdjęła swojej wełnianej czapki ani nie rozpięła zimowego płaszcza. Wyraźnie nie pasowała do zadbanych pań biorących udział w spotkaniu. Na szczęście, kobiety te wykazały się prawdziwą klasą i zaopiekowały się nowo przybyłą uczestniczką spotkania. Sprawily, że poczuła się naprawdę mile widziana. Nie zwracały uwagi na jej ubóstwo, ale doceniły jej autentyczność. Nie zwróciły też uwagi na to, że kobieta po zakończeniu spotkania próbowała szukać resztek żywności w koszu na śmiecie. Odniosły się do niej z szacunkiem i starały się wyjść naprzeciw jej potrzebom. Kobieta przyszła na kolejne spotkanie. Z czasem zaprzyjaźniła się z kobietami ze zboru. Pod wpływem ich dobroci, miłości i akceptacji zaczęła regularnie uczęszczać do zboru i studiować *Biblię*.

Nie minęło dużo czasu, a jej przyjaciółki przekonały się, jak inteligentną i utalentowaną jest osobą. W dzieciństwie uczyła się gry na fortepianie, którą opanowała w wirtuozerskim stopniu. Po dwóch latach była aktywistką zborową i akompaniowała do pieśni podczas nabożeństw. Patrzenie na ludzi nie takich, jakimi są, ale jakimi mogą być, jest bardzo ważne. Dzięki temu Jezus pozyskiwał ludzi i my też możemy.

### **Część III: Zastosowanie**

**Przedstawianie prawdy w miłości.** Przyjaźń otwiera drzwi do serca, ale nie zawsze pozyskuje ludzi dla Chrystusa bez naszego świadomego świadectwa. Pozytywne więzi budują zaufanie, ale same w sobie nie pozyskują ludzi, jeśli nie są więziami Chrystocentrycznymi. Jezus jest „drogą i prawdą, i żywotem” (J 14,6). Każda doktryna biblijna ukazuje prawdę o Jezusie, abyśmy przez Jego moc mogli żyć Jego życiem. Apostoł Paweł radzi nam więc, byśmy byli „szczerymi w miłości” (Ef 4,15).

Poproś uczestników lekcji, by omówili poniższe scenariusze.

1. Bezdomny mężczyzna nocuje na zborowym parkingu. Przebywa tam trzecią noc z rzędu. Jak powinniście się do niego odnieść, a jak nie powinniście? Jak możecie pozyskać sympatię tego człowieka, a jednocześnie nie zamienić parkingu zborowego w koczowisko budzące negatywne skojarzenia w otoczeniu?

2. Twój kolega z pracy, katolik, właśnie stracił żonę, która zmarła na raka. Martwi się, że jego żona cierpi w czysćcu. Jak możesz przedstawić mu prawdę o stanie człowieka po śmierci i wiecznym przeznaczeniu człowieka w sposób, który go nie urazi, z miłością?

3. Twoi sąsiedzi nie będący adwentystami stracili 12-letniego syna, który zginął w wypadku samochodowym. Jak możesz im przedstawić nadzieję powtórnego przyjscia Chrystusa nie trywializując ich bólu po stracie dziecka?

Oto zasady rozwijania postawy pozyskiwania ludzi.

1. Proś Jezusa, by uświadomił ci, że wszyscy ludzie mają duchowe pragnienia i są kandydatami na uczniów Chrystusa.

2. Staraj się rozwijać pozytywne, Chrystocentryczne więzi z ludźmi w twoim otoczeniu.

3. Módl się o okazje do przedstawiania Boskiej prawdy.

4. Przedstawiaj prawdę biblijną w połączeniu z miłością bliźniego.